Rozmaitości

Dnia 31. Lipca **N^er^ 31.** 1829 roku.

Wiadomość o Szczawnicy w Karpatach w Cyrkule Sandeckim w Galicyi i o znajdujących się tamże wodach mineralnych.

Niezbyt dawno odkryte wody mineralne kwaśne w Szczawnicy, wsi w Karpatach Galicyjskich, oprócz swéj skuteczności, tém są jeszcze dogodne iż na znaczne nie narażają koszta, a nawet w miejscach na granicy kraju Polskiego leżących, nieposiadający języków obcych, ojczystym rozmówić się tam może. Przedsiębiorący tę podróż z prowincyi Polskich północnych, udawać się naprzód powinni do Krakowa, zkąd zasięgnąwszy rady tamecznych lekarzy, z własnościami wód tych dobrze obeznanych, przejadą Wisłę w Podgórzu. Dwa gościńce prowadzą do Szczawnicy, która od Krakowa o mil 16 jest odległą: pierwszy na Wieliczkę i Bochnią ma przedstawiać widoki zachwycające, lecz mniej jest bezpieczny: z powodu skał i przepaści; drugi nierównie wygodniejszy, idzie na Mogilany, Myślenice, Płcin, Ługień, St. Sobestian, Zabornią, Klikoszową, Nowytarg, Maniowy, Czorsztyn i Krościenko. Położenie tych miesc nader jest przyjemne, a w bliskości Nowegotargu i Czorsztyna, okazuje się coraz wspanialszy widok Tatrów. Rzéki, które z nich bystro płyną, a mianowicie: Rabę, Dunajec czarny i biały z ostrożnością przebywać radzę; bo za każdym nagłym deszczem, mosty na nich bywają zniesione, a słabe płyty górałów z kilku świrkowych belek zbite, niebezpieczną czynią przeprawę. Podróżny natenczas bywa zatrzymanym na dni parę, bo nagłe wód wezbranie zaléwa gościniec, który w wielu miejscach dla gór i skał w koryto rzéki zamienia się. Mając nacelu poźniejszym czasem opisać podróż od Dźwiny do Tatrów, tą razą podam co może być pożytecznem dla tych, którzy tę podróż przedsiębiorą. Nie radzę przeto nikomu jechać do Szczawnicy własną uprzężą i ciężkim pojazdem bo prócz utrzymania koni na miejscu, byłoby to narażać je na kaléctwo, a pojazd na zepsucie. Najlepiéj jest najmować w Krakowie lekki koczyk lub bryczkę, a inny powóz pod kuchnię i rzeczy, jakoto: konie, furmańskie, które w ręku zręcznego Krakowiaka, drugiego dnia bez wątpienia dostawią do Szczawnicy. Za przybyciem na miejsce, konie zwyczajnie odprawują się, a na powrót najmują się w Szczawnicy, albo co lepiej jest, w pobliskim miasteczku Krościenku. Winieniem tu ostrzedz, iż za przybyciem do miasteczka tego, mieszkańcy zwykle zalecają wodę mineralną tame-

*) Z powodu umieszczonéj w Nr. 23 tegorocznych Rozm. wiadomości o Krynicy i t. d. odebrała Rędakcyja kilka odezw wyrażających żądanie, aby podobną wiadomość o Szczawnicy w tymże pismie ogłosiła. — Lubo znaczna część pory używania wód mineralnych już upłynęła, spodziewamy się jednak że się przysłużymy czytelnikom pisma naszego, mogącym z téj wiadomości jeżli nie wtym roku, przynajmniéj w przyszłości korzystać. — Tę wiadomość wyjęliśmy z Dziennika Wileńskiego z r. 1828. P. R.

)(

czną, do picia i kąpieli. Woda ta podobna jest wprawdzie do Szczawnickiéj, nie może jednak być zdrową, z powodu, iż w czasie mojéj tam bytności w roku 1826, ze źródła Krościenkowskiego wydobyto znaczną ilość czystego żywego srebra: a chociaż mieszkańcy mieli podejrzenie na sąsiadów Szczawnickich, iż przez zazdrość kruszczu tego do ich wody wrzucili; jestem atoli przekonany że kruszec merkuryjalny istotnie w tamtych górach znajdować się może. Przeprawiwszy się z ostrożnością za Krościenkiem przez bystry Dunajec, nad szumiącym potokiem Szczawnickim do niego wpadającym, odkrywa się piękna dolina z obu stron wyniosłemi ocieniona górami. Minąwszy pierwszą wioskę Niższą Szczawnicę, daléj cokolwiek leży Miedzius, wioska złożona z kilku chat, i dla tego tak nazwana iż leży między Niższą a Górną Szczawnicą. Tu mieszkania są prawie najwygodniejsze lecz że nieco odległe od źródła, nie życzę przeto osobom nie mającym własnych koni tam się lokować. O ćwierć mili ztamtąd rozlega się pod górą nad tymże samym potokiem, obszerna wieś Górna Szczawnica. Dom pierwszy od przyjazdu, położony na skale porfirowéj; był wówczas jednym z najwygodniejszych i najbliższym obu źródeł, do picia i kąpieli. W téj wsi znajduje się dostatkiem innych domów, chociaż mniej wygodnych które mieszkańcy tameczni na czas kąpieli oczyszczają. W wyborze domu trzeba mieć wzgląd na ochędóstwo, bo częstokroć bywają zabrudzone nie przyjemnym owadem. Chałupa każda z jednéj strony ma zwykle jednę światłą izbę z kominem i piecem, oraz mały skład na rzeczy, z drugiéj zaś strony piekarnią bez komina; w któréj mieścić się muszą służący i kuchnia. Osoby z liczną familią, zmuszone są kilka takich najmować mieszkań, a kto ma pojazd i konie, z trudnością ledwie może dla nich znaleźć miejsce. Chcąc mieć lepsze mieszkanie trzeba je wcześnie zamówić, albo przybyć na miejsce zaraz po Ś. Janie. Za mieszkanie zaś na dzień płaci się po jednym ryńskim dla gospodarza, i po pięć czeskich na kościół który zostaje bez funduszu. W to jednak liczy się i kąpiel, którą gospodarz raz lub dwa razy obowiązany jest sporządzić, przywożąc wodę ze źródła z pod Miedziusia. Wannę zwyczajnie daje gospodarz swoję: lecz bezpieczniéj jest kupić lub kazać zrobić nową, która nad 3 lub 4 reńskie papierowe nie kosztuje. — Źródło, w dolinie nad potokiem Szczawnickim niedaleko Miedziusia położone, zwane przez mieszkańców Szczawą, zdaje się być w rzeczy saméj żyłą wody Szczawnickiéj; nieco się jednak od niej różni; zawiéra mniejszą ilość gazu, smak ma słonawy, i zostawia subtelny, lekki, żółtawo rdzawego koloru osad. Ta woda jedynie rozwożoną bywa do kąpieli: ale że nie ma przykrycia, przeto często z wodą deszczową bywa zmieszana. Trzeba zaś mieć na uwadze, żeby gospodarz wodę do kąpieli każdego razu przywoził świeżą, bo kilka przywiezionych beczek wody, częstokroć trzymają aż do zupełnego ich wypotrzebowania.

Niemasz podobno nigdzie tańszego życia, jak u wód Szczawnickich: bo, nie trzymając koni, nad trzy lub cztéry reńskie wydać niepodobna. Żywność jednak dla koni jest droga: korzec owsa kosztuje 4 reńskie, a mała wiązka siana 10 krajcarów. Kuchnię trzeba mieć swoję; bo chociaż od lat kilku w górnéj Szczawnicy zaprowadzoną zostało traktyjernia; jednakże zbyt niewygodna aby się stołować można. Dostarcza ona przecież niektórych żywności jako to: mięsa wołowego, pszennego chleba, wina węgierskiego i austryjackiego i t. p. Inne wiktuały przynoszą mieszkańcy z cyrkułowego miasta Nowego Sącza czyli Sandecza. Mleka, masła, jaj, niektórych włoszczyzn, dostarcza gospodarz u którego się mieszka; w dalsze zaś produkta, jako to: kawę, cukier, mąkę, kaszę i t. p. bezpieczniéj jest zaopatrzyć się wcześnie w jakiemkolwiak innem mieście. Ryby, jako to: łososie, pstrągi drobniejsze, tam zwane brżanami, świnkami, marynkami, miejscowi rybacy tanio sprzedają. Zwierzyny w téj porze roku dostać niepodobna.

Zródło górne, czyli woda mineralna Szczawnicka, położone jest na spadzistości wysokiéj góry, a od wsi przynajniéj na 1,000 kroków odległe. Wstępowanie do źródła krętą i małą ścieszką, po gruncie gliniastym, jest przykre. W dészcz i czasy słotne, dla uniknienia zamoczenia nóg, chorzy zmuszeni są pić wodę w domach. Pojazdem prawie niepodobna do niéj się dostać; a pieszo, pod górę, zwłaszcza w czasy gorące iść niebezpieczno: przy źródle bowiem silne wiatry mogą nabawić kataru i bólu gardła. Należy się jednak spodziéwać, iż rząd troskliwy o dobro publiczne, zajmie się uprzątnieniem tych niewygód.

Nad samym zdrojem wody mineralnéj, wystawiony jest kiosk, opatrzony ze trzech stron ławkami, dla wygody przybywających, w środku którego, a kilka gradusów niżéj, znajduje się źródło, a woda do picia czérpie się szklankami do kijów przywiązanemi. W rogu téj budowy, jest druga studnia, gdzie się napełniają butelki, które zakorkowane i zasmolone pakują się do skrzyni na sprzedaż. Woda w zdroju niższym zdaje się słońszą i słabszą; w studni zaś nieco mocniejsza, więcéj się burzy, jest bardziéj kwaśna, a niekiedy gorzkawa: czasem smak nawet siarki czuć się w niéj daje; kolor zaś wody téj sinawo biały. Obie wszakże bywają używane stósownie do skutków, jakie na kim sprawiają.

Plac przed źródłem wązki, i nie dłuższy nad trzydzieści kroków, dla braku gruntu i równego miéjsca, jest jedynie sposobny do przechadzki dla pijących wodę. Drzewka niedawno posadzone niedają jeszcze pożądanego cienia. Z boku tego placu, nad głębokim rowem, niedawno, kosztem właściciela, postawiono domek z balkonem, w którym mieszka strażnik miejscowy i znajduje się kilka pokojów do zabawy, oraz kuchenka w któréj grzeje się mleko lub serwatka owcza dla tych, co za jéj pomocą ogrzéwają wodę mineralną. Balkon, w czasy dżdżyste służy razem za miejsce przechadzki.

Wody te*) zwane Szczawą: zapewne od wyrazu sławiańskiego, znaczącego kwas, od dawnych czasów były znajome mieszkańcom Szczawnicy, którzy jéj używają za napój i do gotowania potraw, a razem cieszą się dobrem zdrowiem.

Od lat siedmiu lub ośmiu zaczęły się wsławiać w stronach odleglejszych, chociaż mi powiadał szanowny doktor Wotzelko, przybyły tam ze Staszowa, dla ich doskonalszego rozpoznania i ratowania własnego zdrowia, iż od lat 14 wody te były mu znajome, że je uważał za bardzo skuteczne i wielu chorych niemi ratował. Nazywa on je dubeltowemi selterskiemi, trzymającemi środek między wodą selterską i Karlsbadzką, dla tych którym ta ostatnia jest za mocną. Skuteczne są te wody na wszelkie defekta wątroby, na hemoroidy, niektóre gatunki suchot, na cierpienia płucowe, piersiowe i nerwowe, jako też na zatrzymanie uryny, rozpuszczając piasek czyli żwir pęcherzowy. Od przybyłych tam osób słyszałem nawet, iż za pomocą tych wód słuch odzyskały, i że są jedynem lekarstwem przeciwko wolu, a to przykładając błoto czyli muł przez tę wodę osadzony. To zaś pewna, iż téj choroby, tak powszechnéj w Karpatach i okolicy Szczawnickiéj, mieszkańcy tameczni nie znają.

*) Rozbioru wody Szczawnickiéj długo nie było. W Krakowie r. 1823, cztery funty téj wody po odparowaniu wydały massy suchéj drachm 2, skrupułów 2, w których znajdowało się: soli kuchennej granow 40. — Węglanu żelaza 3, — Węglanu sody 17. — Węglanu wapna 12. — Gazu węglowego cali kub. 6. P. Rodius Fizyk Lwowski miał także robić jéj rozbiór; lecz żelaza wcale nic, a gazu węglowego znalazł więcéj niż w powyższym rozbiorze. Rozbiór uskuteczniony w Wilnie r. 1826, przez Ignacego Fonberga, za staraniem Dra. i Professora Mianowskiego, wydał rezultat następujący: Na 1000 części wody mineralnej znajdowało się:

Czystéj wody — — — — — — —	995,000
Kwasu węglowego w stanie rozpuszczenia	1,956
Soli kuchennéj — — — — — —	1,353
Solnika potassu — — — — — —	0,194
Węglanu sody — — — — — —	0,898
Krédy — — — — — — — —	0,111
Węglanu magnezyi — — — — —	0,032
Gipsu ze śladem krzemionki — — —	0,248
Ukwaszonego extraktu, cząstkę wilgoci w sobie zamykającego — — — — —	0,132
Ślad extraktu natury żywicznéj straty —	0,079
Razem	1,000,000

Ponieważ w saméj Szczawnicy nié masz osiadłego lekarza, dotychczas przeto nie było należytego przepisu używania wód i kąpieli. Każdy postępował w tym względzie według swego widzimi się. — Najwłaściwszy jednak porządek, za mojéj tam bytności, przepisany przez Doktora Wotzelko, jest następujący: z rana, i to na czczo, raz na dzień, potrzeba używać kąpieli z pod Miedziusia; wypocząwszy na łóżku, w godzinę, po lekkiém śniadaniu, należy iść do źródła, ieśli pozwala pogoda, i tam po niejakim czasie należy pić wodę, podług możności, co godzina, co pół godziny, lub co kwadrans, zaczynając od 4 do 10 szklanek, jeźli żołądek tę ilość znosić będzie. Przyjmowanie wody zimnéj sprawia zwykle oziębienie żołądka, wydęcie, czasem i ból gardła: wypada przeto mieć z sobą świeżą serwatkę owczą, zwaną *żętycą*, przygrzać ją i wlawszy trochę na dno szklanki, zmieszać z wodą mineralną i tłuczonym cukrem, i pić w czasie burzenia się. Tym sposobem przygotowana woda staje się letnią, a użycie przechadzki wszelkiemu zapobiega niebezpieczeństwu. Niektórzy piją wodę tę z mlékiem, inni z winem i cukrem, a ci którzy chorym towarzyszą, mięszają ją z rumem. Z samym cukrem woda ta mocno się burzy, a umięszana z winem nabiera smaku wina szampańskiego. Używanie wody szczawnickiéj niejednostajne sprawia skutki: jednym bowiem żołądek rozwalnia, i natenczas mniéjszą jéj ilość używać należy, innym sprawuje zatwardzenie, a w ostatnim razie podaje się do niéj trochę soli karlsbadzkiéj lub glauberskiéj. W początkach, przez pierwszych dni kilka, wszyscy prawie doznają bicia krwi, bolu głowy, lub zawrotu, jak od wina; powszechnym atoli skutkiem tych wód jest obfite pędzenie uryny, albo pomnożona transpiracyja.

Wiele osób udaje się do źródła i po obiedzie. Zdaniem jednak lekarza, po obiedzie używanie wody może być szkodliwe, przeszkadzając dobremu trawieniu pokarmów. Użycie zaś tych ostatnich powinno być umiarkowane: strzedz się potrzeba potraw tłustych, kwasów i surowizny; sam albowiem byłem świadkiem szkodliwych skutków z użycia owoców, przez osobę pijącą te wody. Jeżeli wody po obiedzie nie biorą się, należy czas ten poświęcić przechadzce. Tym celem zbiera się razem całe towarzystwo, powiększéj części złożone z obywateli krakowskich, galicyjskich i węgierskich: a że mało jest cienia, przechadzka kończy się zwykle na przebieżeniu wsi i Szczawnickich gór, z których widok bardzo wspaniały na Węgry i Tatry. Nie masz tam wprawdzie zabaw podobnych tym, jakie się w zagranicznych miejscach kąpieli znajdują, lecz te, zdaniem mojém, mniéj są dla chorych potrzebne, a zbierania się wieczorne małych lecz dobranych towarzystw, nader są przyjemne. Wreszcie, za wodę nic się wcale nie płaci; chybaby kto życzył sobie pewną jéj ilość zabrać z sobą.

Nie od rzeczy będzie uwiadomić osoby udające się do Szczawnicy, iż za przybyciem na miejsce, obowiązane są okazać paszport w mieście cyrkułowém, co się ułatwia przez tamecznego dozorcę lub pisarza, za małą nagrodą. Podobnież się postępuje z listami, które on na pocztę posyła. Chcąc mieć częstszą kommunikacyję z miastem cyrkułowem Sączem czyli Sandeczem, najmuje się górala albo dziewczynę, jadącą na targ dwa razy na tydzień za 1 lub 1 1/2 ryńskiego bankocetlami, którzy ścieżkami przez góry rychło drogę tę odbywają, i razem dają zręczność łatwiejszego sprowadzania świeżych zapasów.

Niektóre osoby po wodach Szczawnickich, zwykły udawać się do wód Bardyjowskich (Bardfeld) w Węgrzech położonych; w téj mierze jednak należy zasięgnąć rady lekarzy.

UWAGI

nad recenzyją, pod tytułem: Rozbiór książki: Historyja miasta Lwowa, przez X. J. Chodynickiego, umieszczoną w Czasopismie naukowym księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich, rok wtóry 1829. *Zeszyt I. str.* 105.*)

Kiedy u najoświeceńszych narodów główne nawet dzieła sławnych ich pisarzów, podpadają krytyce, którzy (zważając na to, że ludźmi byli) nie mogli się mimo wyższości swojéj ustrzedz pomyłek; toć w kraju naszym, taka tylko krytyka zdaje się być potrzebna, któréjby rzetelnym celem było wydoskonalenie we wszystkich jeniuszu i pracy człowieka płodach. Pisma zatém krytyczne, powinnyby na gruntownych zdanie swe opierając dowodach, bezstronny czynić Publiczności rachunek, o dziełach w ojczystym języku u nas wychodzących; nie zaś w tonie dyktatorskim, stanowić samowolne wyroki, lub w żółci maczanym piórem, uszczypliwemi i szyderskiémi wyrazy, obrażać czytających smak dobry i rozsądek. — Takie to pismo krytyczne, pod tytułem wyżéj wspomnionym, nieznany mi Recenzent, przywłaszczający sobie poniekąd prawo wyrokowania o wszystkiém, co w kraju naszym do pismiennictwa ojczystego należy, i uniesiony może zbytniém o sobie rozumieniem lub szałem stronnictwa, umieścił w Czasopismie naukowym, na upodlenie dzieła świeżo wydanego przeze mnie; które ażebym usprawiedliwił z zarzutów temuż dziełu czynionych, odpowiedzieć na nie w następujących kategoryjach za obowiązek swój poczytuję:

1. *Dla czego wprzódy nas autor nie nauczył, jaki Lwów ma związek z historyją halicką?* — Nie miał potrzeby nauczać gdyż nie pisał historyją Lwowa dla prostaków, ale dla mężów świadomych literatury krajowéj, którzy pomiarkować to zawczasu mogli, że krótka wiadomość dziejów Rusi Czerwonéj, musi mieć niejaki poprzedniczy związek z historyją miasta które jéj niegdyś było stolicą. — *W któréj przywiedzionéj wzmianka o Lwowie miejsca nawet nié ma?* Niechajby Recenzent uważniéj czytał Rozdział I. a dostrzegłby z pewnością, że przy końcu tegoż na stron. 20 i następ. znajduje się nie jedna wzmianka o Lwowie. Widać zatém czyli, i z jak wielką dokładnością objął Recenzent przedmiot swego tak zwanego rozbioru.

2. *Prowadzi zaś ją? od Ruryka Warega., czemuż nie wyżéj, od potopu świata, lub wieży Babelu, jak uczynił Nestor?* — Nie historyją Rusi Czerwonéj, lecz w ogólności całéj Monarchii Ruskiéj, prowadzi autor od Ruryka, który powszechnie, miany jest założycielem tak obszernego Państwa. Lecz ponieważ poźniejszą jego cząstką została Ruś Czerwona; jakąż tu potrzebę sądzi Recenzent, wyprowadzania jéj początku od samego potopu świata, albo wieży Babelu?..... Takieto szukanie ironicznego rozśmieszenia czyli godne jest krytyka bezstronnego, i nic prócz interesu za nauką i dziejopisarstwem krajowém na oku niemającego? niech powszechność osądzi.

3. *Przyznaje Rurykowi ustalenie Monarchii Ruskiéj; jak mógł ustalić który nie zaczął?* — Zgadzam się na to z Recenzentem., iż Rurykowi pierwszych zakładu początków przyznać z pewnością nie można; lecz kiedy odległa starożytność przyznaje mu założenie Monarchii Ruskiéj, dla czegożby nie mógł ustalić ten, który Państwo tak rozległe i potężne założył. Wreszcie ten wyraz *ustalenie* jest tu użyty przenośnie, i tak Cycero pisze: *stabilire Rempublicam*, ustalić Rzeczpospolitą; *urbs stabilita consiliis* miasto ustalone radą.

4. Nadaremne Rec. zadaje pytania autorowi: *Czemu Ihor nie rospostarł siedzib ruskich na wschód i północ? jak daleko rospostarcia zasiągały granice?*— Autor bowiem nie miał zamiaru obszernie rozwodzić się nad okolicznościami mało co do jego przedmiotu należącemi, lecz w krótkości chciał czytelnika uwiadomić, o potędze narodu, który już pod te czasy panowanie swoje dosyć szeroko pomknął,

---

*) Te uwagi nadesłano Redakcyi z żądaniem umieszczenia ich w tém pismie.

zaborem osad słowiańskich po obu stronach Dniepru jak pisze Naruszewicz w Hist. Nar. Polsk. T. I. Ks. 2. i 4. Jestto ten punkt właściwym dla dziejów kraju, ale nie miasta przedmiotem, a więc zadaniem odemnie przez Recenzenta niesprawiedliwie żądaném.

5. *Na jakiéj powadze autor tę wiadomość opiera, że Drewlanie zajmowali zachodnią część Podola od Czerwonogrodu?* Na to zapytanie odsyłam Recenzenta do wyżéj wspomnionego Naruszewicza, a w nim znajdzie to samo zdanie potwierdzone mappą Banduryjusza, którą ón ułożył z Konstantego Porfirogenety. A jeżeli Nestor Derewianów Słowian (podług Recenzenta) sadowi między Kijowem i Prypecią, więc musiał to być inny jaki narod słowiański, różny od Drewlanów na Podolu osiadłych. Wreszcie gdy się tu okazuje spór między wspomnionymi dzieiopisami, niechże Recenzent spór ten, jeżeli może, dowodnie w osobnéj rzeczy rozstrzygnie, a potém dopiero będzie upoważniony tego, którjby się od niezbitéj natenczas historycznéj prawdy oddalał, na téjże prawdy drogę naprowadzać.

6. *Coż dziejopiszec Lwowa przez Chrobacyją Wielka rozumie? zastanowiłże się nad objęciem kraju zawartego w téj nazwie?* — Rozumie to samo co Naruszewicz, którego pewnie z zastanowieniem się czytał, gdy własne jego zdanie przywodzi. Mógł Ossoliński o Chrobacyi Wielk. tak rozumieć jak sam Recenzent, gdy jeszcze w owczas Tom Iszy Naruszewicza nie był wydany, który sam nawet to wyznaje, iż nie mała zachodzi trudność w dociekżeniu jak się nazywały te kraje słowiańskie, gdzie teraz Ruś Czerwona. Jeżeli więc Włodzimiérz opanował Chrobacyją W. nie idzie ztąd, że cały ten kraj tak zwany zagarnał pod panowanie swoje, lecz ma się rozumieć, iż póty walczył z narodami w niéj osiadłemi, póki aż po San i Bug oręża swego nie oparł.

7. *Czyliż Belo-Chrobaci nie byli ciż sami co Welo Chrobaci z przyczyny zwykłego Słowianów* b *jak w wymawiania?* — Rzekłem już wyżéj, że Włodzimiérz opanował Chrobacyją W. Grecy nie mający litery *w* brzmienie jéj przez literę *b* wyrażają, sam nawet Konst. Porfirog. nazwisko Belochrobatów tłumaczy, jakoby wiele ziem posiadających, co słusznie (aczkolwiek tylko domyślnie) może być przystosowane do Chrobacyi W. która już za czasów jego dzieliła się na Białą i Czerwoną, chociaż ón tylko o Białéj mówi, jednakże i o Czerwonéj mogą być niejakieś konjektury. Błahe przeto jest zapytanie Recenzenta, *kiedy Grecy Chrobacyją naszę Czerwoną nazwali?* a na drugie, *kiedy Rusini Czerwienskiem?* łatwa odpowiedź: ze ślady jéj znajdujemy w Nestorze, którego przytacza Naruszewicz w Histor. Nar. Pol. T. I. Ks. 4. A przeto bardzo jest nierozsądne Recenzenta mniemanie, jakoby autor owéj powieści swojéj nie wsparł na pewnéj powadze, i nie wskazał jéj źrodła: bo komużby to przyszło do myśli, że powieść tę z własnego utworzył domysłu? A wreszcie nie chcąc ón dzieła swego powiększać ustawicznemi przytaczaniami, dosyć miał na tém, iż tak ważne źrodła wspomnione, wskazał już poprzedniczo na jego czele.

8. Mówi Recenzent, iż *nie może wierzyć aby odtąd jąk Włodzimiérz Chrobacyją zawojował, przezwana była Czerwieńskiem, czyli Rusią Czerwoną; ponieważ nie ma na to dowodu.* — To chyba sam nie czytał Naruszewicza, jak to autorowi uszczypliwie przymawia. Trzeba go było przeczytać, a znalazłby się oczywisty powieści téj dowod, w Tomie I. i Księdze wyżéj wspomnionéj. *Prosi o dowód:* a dla czegoż on sam w Rozbiorze swoim Historyi Lwowa, żadnym dowodem tego nie poparł: *że pierwsza wzmianka Rusi Czerw. w dziejach naszych w 16tym wieku czytać się daje?* Jeżeli w *naszych*, toć w ruskich albo słowiańskich dalszego wieku może zasiągać. Również jak i na to Recenzent nie przytacza dowodu: że ślad Białéj Chrobacyi w nazwie miast Bielsk i Biała, błędnie był od Naruszewicza upatrzony; któryto błąd Recenzent powinien był poprawić. Z resztą mniejsza to jest, iż autor nie namienił; *w jakim języku nazwa dana była*

od Greków, Rusi czerwonéj? czy w słowiańskim, dla zgodności z ruską nazwą? — i dla tego także dowodu na to nie przytoczył, który gdyby mógł jaki niewątpliwy wyśledzić, pewnieby onegoż nie opuścił.

9. *W których to dziejach, i z którego wieku autor nazwę Czerwieno-Rossyi wyczytał?* — Być może, iż Czerwonogrod zwał się Czerwieniem, wszakże sam Nestor mianuje go także Czerniechowem, jak pisze Naruszewicz Tom. I. not. 186 do Ks. I. a jeżeli dawniéj pisano Chrobacyja Czerwona, więc mogli poźniej pisać Rusini Czerwieno Rossyja, a cudzoziemcy, to jest Polacy: Ruś Czerwona. — Wreszcie nie będę się tutaj tłumaczył Recenzentowi, z którego wieku i w których dziejach tę nazwę wyczytałem; oraz jak cudzoziemcy nazwę Czerwień na Czerwoną zamienić mogli, i który z nich pierwszy ją w używanie wprowadził? ponieważ i ón także zdania swego: że wyraz nazwy Rossyi dopiero za Cara Iwana Wasylewicza przy końcu 16go wieku, zjawił się, a dawniéj nikomu znany nie był; — żadnym dowodem nie poparł: zatém zdania mojego nie na zasadzie przed sądem powszechności, lecz tylko dyktatorsko natknął, co jest rzeczą dla niego nieprzyzwoitą.

10. *Jakże zgodzić obie powieści autora, który napisawszy wprzód, ze pierwszym Xiażęciem halickim podług Bogufała był od r. 1093 do r. 1113. Michał Stopołk na str. 8 mówi, że Władymirko syn Wołodaru najpierwszy założył stolicę swoję w Haliczu, a od owego czasu, to jest od r. 1129 prowincyja ta na Rusi południowo zachodnia zwać się poczęła Xięztwem halickim?* — Chociaż to pierwsze wspomnienie Bogufała o Xiażęciu halickim w osobie owego Stopołka jest wprawdzie nie dostatecznem, aby upoważniało do twierdzenia jakoby tenże miał być pierwszym Xiażęciem halickim; jednak zdaje się iż był nim w sposobie rodzinnego Zwierzchnictwa (ilę posiadający Wielkie Xięztwo Kijowskie) uczyniwszy się tymczasowym władzcą zawakowanego Xięztwa Trembowelskiego z Haliczem, przez odsądzenie od niego Xiążęcia Wasylka, którego wziąwszy w niewolę, kazał oślepić. Był więc Panem Kijowa i Halicza, który pod ówczas może nie właściwie zwał się Xięztwem halickim, i dopiéro odtąd, jak Władymirko założył w nim stolicę swoję, nazwę właściwą udzielnego Xięztwa przybrał w kronikach ruskich. — Wreszcie Recenzent mimo tylu zarzutów czynionych autorowi, sam się ciemno wyraża w przypisie pod liczbę 11. *Znany w dziejach naszych od wieku 11go gdy roku 1054 dostał się w dziale Igorowi Izasławowiczowi Xiążęciu Kijowskiemu.* Nie wiedziéc o czém tu mowa, ale przytém i błąd jawny okazuje się, gdyż ten Igor nie był synem Izasława, lecz Olega Swiatosławowicza, a Izasław po nim dopiéro trzymał Xięztwo Kijowskie do roku 1054. *Obacz Naruszew. Tom. III. Tabl. geneal.*

11. *Gdzie i przez kogo zwane było Xieztwo halickie miastami Czerwieńskiemi? jaki dowód dawanéj téj nazwy przez długi czas onemu?* — Na to pytanie odsyłam Recenzenta do tego com powiedział pod liczbą 7. A jeżeli Karamzyn, podług jego zdania pobłądził, wzmiankując o miastach Czerwieńskich, toć i jego poprzednik Nestor, najdawniejszy rocznikarz ruski, temuż błędowi popadł, który pierwszy podobno w dziejach ruskich użył téj nazwy.

12. *Radbym się nauczyć przyczyny dla czego Lew Xiążę, zwany jest zawsze Leonem?* — Wolno było starożytnym dziejów naszych pisarzom, imiona łacińskie polską nazwą oddawać; wolno też było nowszym, imiona owe po łacinie zostawiać: tak uczynił Naruszewicz, nigdzie u niego nié ma *Lew* lecz *Leon* Xiążę halicki. Wszakże starożytni pisali *Karzeł* Cesarz zamiast *Karol;* lecz teraźniejsi pisarze téj nazwy pewnie nie używają. *Leo* wyraz łaciński, *Lew* się pisze, gdy jest mowa o zwierzęciu, lecz *Leon* powinnoby się pisać, gdy oznacza imię człowieka; inaczéj i *Pius* Papież, trzebaby pisać *Pobożny;* nierozsądny zatem jest wniosek Recenzenta, że już dla tego i nazwę miasta *Lwów*, na *Leonów* odmieniéby wypadało.

Nie wiem dla czego Recenzent *Engla* pisarza historyi galicyjskiéj nazwał *bajarzem historycznym*, a zdanie to jego, że Xięztwo halickie zwało się przedtém Trembowelskiem, mianował *dziwolągiem?* bo któż wié czyli to Xięztwo za czasów Włodzimiérza Wielk. nie nosiło téj nazwy, który przy dziale kraju między swych synów, około r. 989 uczynionym, nie mając żadnéj przyczyny do zachowania ich nazwy od jednego z miast tylu innych na Czerwieńszczyznie opanowanych, puścił pod ten czas w niepamięć nazwę Haliczanów i Drewlanów, już dawniéj do Państwa swojego należących. — Podobne zaś pociski Recenzenta na innych pisarzy dosyć jawnie już piętnują skłonność jego, dążącą bardziéj do wyrokowań żwawych z uprzedzeniem, aniżeli do rzetelnego rozbioru naukowego z spokojnością.

Naostatek nie wiém co za błąd upatrzył Recenzent w tém: że autor miasto *Włodzimiérz* w Gubernii Wołynskiéj położył nad rzéką *Bugiem?* Nie czytał on może jeografii Państw Rossyjskich, wydanéj przez Ziabłowskiego i powszechnéj przez Szacfajera, według których obydwóch miasto wspomnione nad rzeką Bugiem stoi; owéj zaś jego rzéki *Ług*, nad którą on toż miasto kładzie, w żadnéj jeografii nie znajdujemy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— *Ze Lwowa.* —

W księgarni Franciszka Pillera przy ulicy dominikańskiéj, pod Nrem 133, są do sprzedania, nowo wyszłe, tegoż nakładem wydrukowane dzieła pod tytułem:

Elementa mathesis purae in usum juventutis academicae galicianae, conscripta a Francisco Kodesch de Treuenhorst, 2. Vol.; editio secunda aucta. 8vo. Leopoli 1829. ZR. 4 w Mon. Konw.

Katechizm dla dzieci wiejskich, ku parochów wygodzie spisany, przez X. M. Korczyńskiego, Teologii Doktora, Dziekana katedralnego Przemyślskiego, Examinatora dyjecezalnego. Wydanie wtóre poprawne. 8vo 2. Tomy we Lwowie 1829 ZR. 1 kr. 30 w Mon. Konw.

Uprawa lnu, rzecz dla galicyjskich gospodarzy; przez Dyjonizego Zubrzyckiego. 8vo we Lwowie 1829. kr. 10 w Mon. Konw.

— *Z Berlina.* —

Znawcy Muzyki *(Musikkenner)* podali w Berlinie do publicznéj wiadomości następujące oświadczenie:

„W Nrze. 151 Gazety Vossa jest pod napisem Paganini i Lipiński w Warszawie, umieszczone zdanie o Paganinim z rządowéj Gazety Warszawskiéj, które, co do rzeczy, zupełnie jest zgodne z krytyką tego Wirtuoza ogłoszoną w tutejszym Dzienniku *Berliner Schnellpost* w Nrze. z dnia 21. Kwietnia b. r. — Ciesząc się iż przecież *czystą prawdę* powiedziano o tym artyście i w obcym kraju, widzimy się jednak zmuszeni piérwszeństwo tego sądu reklamować dla Berlina.“

— *Z Londynu.* —

Panowie Brunel ojciec i syn (budujący Tunel) odkryli nową siłę, która zdaje się być groźniejszą od siły pary; jest to kwas węglowy według odkrycia Pana Faradaj. Machina za pomocą któréj używać można téj siły, jest prostsza niż machina parowa, nie ulega żadnym przypadkom a równe wydaje skutki, lubo tylko czwartą część kosztuje co tamta. Panowie Brunel na udoskonalenie tego ważnego apparatu, obrócili już 1,200 f. sz.

Pewien Jegomość wyrachował w dz. *mechanics magazine* że grosz jeden *(Penny)* z procentami od procentów licząc po 5 od sta uczyni za lat 1828 massę złota równą 792,105,700 Kulom ziemskim czystego złota?!!!

Tak spadły wyroby stalowe w Anglii, że teraz tuzin wybornych brzytew dostać można za 8, 6, nawet i 4 złp.

Niejaki P. M. oświadcza w dzienniku angielskim *Mechanics Magazin*, że nakoniec wynalazł sztukę latania. Chce objawić ten wynalazek skoro zbierze dostateczną liczbę akcyj; kto się podpisze na 500 funtów szterlingów mieć będzie czwartą część zysku wynalazcy.

— *Ameryka.* —

Donoszą z Charlotte w połnocnéj Karolinie (Zjedn. Kr. Am poł.) pod d. 1. Maja, że tamtéjsze kopalnie złota podniosą wkrótce kredyt tego kraju federacyjnego i zachęcą biednych Meklemburczyków do przeniesienia się w tamte strony. Każdy dzierżawca, otrzymujący kawał górzystéj ziemi w okolicy Charlotte może być pewny, że znajdzie w roli złoto. Białe krzemienie są oznaką, znajdowania się w ziemi tego kruszcu, tak, iż każdy co je na ziemi swojéj znajduje, tyle może tysięcy dollarów za nią dostać, ile dawniéj jedności dollarów kosztowała. Towarzystwa z połudnowéj i północnéj Ameryki, i cudzoziemcy zakupują chciwie takie grunta. Zaprowadzili już tam warsztaty, machiny parowe i dobrze na tém wychodzą.

W prowincyi Cumberland, także w Zjednoczonych Krajach odkryto źrodło lotnéj oliwy, *petroleum*, w czasie rozsadzania skały w któréj szukano wody słonéj. Wytrysnęło ono z głębokości 130 stóp, a nad powierzchnią ziemi wytryskało na 12 do 14 stóp i popłynęło do rzéki Cumberland w takiéj massie, iż ją na kilka mil pokryło. Oliwa ta zapalona, wydaje tak piękne światło, jak gas wodorodny.

Roku 1826 wychodziło w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj 28 gazet w języku niemieckim, a na ostatnim kongressie Pensylwanii o mało co nie zaprowadzono język niemiecki w sądach tego kraju federalicyjnego, gdyż język angielski tylko większością jednego głosu odniósł nad niemieckim zwycięztwo.

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra i Augusta Pillerów.